Nr. 97. Kraków, Czwartek 28 Lutego 1907. Rok XXVI.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

umer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoptasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedyńczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankforcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 61.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy“.

Ks. Radziwiłł w parlamencie niemieckim potępia politykę antipolską rządu. — Rozstrzelanie 17 rewolucyonistów w Rydze. — Kongres socyalistów w Moskwie. — Dalsze szczegóły usiłowanego zamachu na w. ks. Mikołaja Mikołajewicza. — Groźby „czarnej sotni“. — Naprężona sytuacya polityczna w Wiedniu. — Domy dla robotników rolnych na Węgrzech. — Wąglik w Wiedniu. — Wymordowanie rodziny żydowskiej.

Mowa ks. Radziwiłła.

(Telegramy „N. Reformy“ z 28 lutego).

Berlin. W dalszym ciągu dyskusyi budżetowej poseł Wimmer (part. wolnomyśl.) domagał się reformy ustawy giełdowej, reformy prawa karnego, większego zabezpieczenia prawa wyborczego oraz zmiany podziału okręgów. — Stronnictwo mowcy głosować będzie za urzędem kolonialnym i popierać będzie politykę kolonialną rządu.

Poseł Gamp (partya reformy) przemawiał za podatkiem od wina, reformą podatku od biletów kolejowych i uregulowaniem płac urzędników. Cele, jakie ma stronnictwo mowcy, połączą go z pewnością z centrum. (Wielka wrzawa).

Ks. Radziwiłł: Nie mogę powiedzieć, jakobym podzielał uznanie, z jakiem spotkała się pierwsza mowa kanclerza. Widzę w niej kilka punktów spornych. Przedewszystkiem ustęp, usiłujący t. zw. narodowych katolików podburzyć przeciw centrum. Reputacya centrum jest w całym katolickim świecie silnie ugruntowaną. — Cały katolicki świat zazdrości Niemcom centrum (Śmiech). Na jedną myśl godzę się jednakże z kanclerzem, t. j. z wezwaniem, aby prawda była naszą myślą przewodnią, i wezwanie to chciałbym także wystosować do rządu, zwłaszcza do ministerstwa pruskiego.

Ale jak wygląda ta gwiazda przewodnia wiecznej prawdy w pruskiej polityce wobec moich rodaków?! Nie mogę powiedzieć, aby polityka, którą Prusy i państwo niemieckie stosują wobec praw ludności polskiej, gdzie się zachowują, jak myśliwi w swoim rewirze polowym, aby polityka pozbawiania praw stała z tą przewodnią myślą w zgodzie. Jeżeli obywateli państwa wyłącznie dla ich narodowości się prześladuje i pozbawia się ich praw równości, czy to jest sprawiedliwością? Polskiemu rolnikowi dlatego tylko, że jest Polakiem, zabrania się budowy własnego domu na własnym gruncie, albo — co jest równoznacznem — czyni się to zależnem od przyzwolenia prezydenta rządu, który odmawia przyzwolenia, gdy chodzi o Polaka.

W którem państwie kulturalnem dzieje się taka krzycząca niesprawiedliwość? W szkolnictwie pewne zarządzenia administracyi stoją w sprzeczności z wszelkiemi pojęciami nowoczesnej kultury, a wcale tu nie mówię o kwestyi obecnego strajku szkolnego. Że mogło przyjść do niebywałych stosunków na polu szkolnictwa, to przypisuję to rządowi pruskiemu. (Żywo potakiwania w centrum i u Polaków). Przez lekceważenie potrzeb kraju, przez prześladowanie i tępienie języka ojczystego, spowodował rząd wypadki, nad któremi obecnie obłudnie ubolewa. (Żywe przerywania i rozmaite wykrzykniki na prawicy i lewicy).

Wiceprezydent Paasche: Nie wolno panu zarzucać rządowi pruskiemu obłudnych motywów. (Oklaski na prawicy i lewicy).

Pos. Radziwiłł: Nie chcę się tym tematem dalej zajmować, ponieważ wiem bardzo dobrze, że nie należy on przed forum tej Izby, muszę jednakże stwierdzić, że mamy prawo zająć tu odrębne stanowisko narodowe. (Żywe potakiwania u Polaków i protesty). Zrządzeniem Boskiem staliśmy się obywatelami państwa pruskiego i niemieckiego. (Głosy u Polaków: Bardzo dobrze!). I dlatego mamy pewne obowiązki i prawa. (Głosy: Bardzo słusznie na prawicy i u narodowych liberałów) i obowiązki nasze spełniamy w zupełności. (Głosy: No, no! Oklaski u Polaków).

Potrzebuję tylko przypomnieć wojny z roku 1866 i 1870, gdzie naród nasz przyczynił się do założenia tego państwa, w którego parlamencie się teraz znajdujemy. A jakaż była wdzięczność za to! Pozbawieni przez państwo praw tych kół ludności, które brały udział w owych wojnach, czyż mamy się wyrzec naszych narodowych uczuć, naszej narodowej świadomości, jako członkowie narodu polskiego? Tego panowie nigdy nie osiągniecie, abyśmy pozwolili naszą godność narodową obrażać. (Żywe oklaski u Polaków). W tym kierunku pozostawiamy panom ograniczenie waszych żądań, co do naszej przynależności i naszego stanowiska w tej Izbie w tym kierunku, co wy według prawa i sprawiedliwości żądać możecie. Więcej od nas nie osiągniecie!

Jeżeli przechodzę teraz do tytułu budżetu, który był bezpośrednią przyczyną rozwiązania parlamentu do sprawy kolonialnej, to możemy się zgodzić na politykę kolonialną tylko pod tym warunkiem, jeżeli będzie ona tak prowadzoną, jak to odpowiada zadaniom cywilizacyjnym, które z każdą polityką kolonialną powinny być połączone. Nie chcę o tem mówić, o ile dotychczasowa polityka kolonialna tym żądaniom odpowiadała. W każdym jednak razie rząd robi politykę kolonialną, która nie jest prowadzoną w duchu chrześcijańskim. (Oklaski u Polaków).

Sekretarz stanu hr. Posadowsky: Słyszałem już w tej Izbie kilkakrotnie mowy Polaków i zawsze oświadczałem, że kwestya polska jest specyalnie kwestyą pruską i do tej Izby nie należy (Głosy: Bardzo słusznie). Zarządzenia rządu pruskiego nie polegają na samowoli, tylko na legalnie uchwalonych ustawach. Mowca poprzedni nie ma prawa przedstawiać się jako specyalnie poseł polski, każdy poseł jest zastępcą całego państwa (Oklaski).

Poseł Liebermann-Sonnenburg (związek gospodarczy) wyraża nadzieję, że samoistny urząd kolonialny przyjdzie do skutku. W końcu oświadczył się za tem, żeby uchwalić rządowi fundusz wyborczy. (Żywe protesty i oklaski).

Na tem obrady przerwano do dnia dzisiejszego.

Z Rosyi.

(Telegramy „N. Reformy“ z 28 lutego).

Krasnojarsk. (Pet. ag. tel.). Naczelnik miasta został podczas spaceru na ulicy 2 strzałami rewolwerowemi zraniony. Sprawca zamachu umknął.

Stracenie rewolucyonistów.

Ryga. Zasądzeni na karę śmierci rewolucyoniści z Tukum zostali wczoraj rozsstrzelani. Śmierć tę poniosło siedmnastu rewolucyonistów.

Kongres socyalistów.

Moskwa. Wczoraj rozpoczęły się tu obrady socyalistów nad sprawą taktyki w Dumie. Grupa nieprzejednanych oświadcza się za taktyką rewolucyjną, której celem będzie doprowadzenie Dumy do konfliktu z rządem. Rewizyoniści, tak, jak kadeci, sprzeciwiają się wszelkim niekonstytucyjnym wystąpieniom w Dumie.

Usiłowany zamach.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.). Według urzędowych informacyj, człowiek, który onegdaj usiłował wykonać zamach na linii kolejowej Carskiego Sioła, wtargnął przy pomocy dorobionego klucza na stacyę kolejową w Carskiem Siole i położył trzy minuty przed odjazdem w. ks. Mikołajewicza na szynach bombę.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Znaleziona onegdaj wieczór na linii kolejowej w Carskiem Siole bomba miała cylindrową formę, około 22 ctm. długości i 13 ctm. szerokości, i zawierała 3 funty dynamitu i 28 kapsel wybuchowych. Jej siła wybuchowa była w możności rozbić cały pociąg. Sądzą, że sprawcą był dawny posługacz. Pociąg kolejowy przeprowadzono na inny tor i w. książę jeszcze tego samego wieczora odjechał.

Petersburg. Sprawca usiłowanego zamachu na w. ks. Mikołaja Mikołajewicza miał na sobie uniform maszynisty kolejowego pierwszego batalionu kolejowego. Był to młody człowiek, jak sądzą, b. urzędnik kolei carskosielskiej. Nie miał on czasu na położenie bomby na szynach. Między nim a konduktorem Michajłowskim rozpoczęła się krótka walka. Sprawca wyciągnął rewolwer i wyrwał się z rąk Michajłowskiego.

Rzeczoznawcy orzekli, że gdyby bomba wybuchła, z pawilonu carskiego nie zostałoby ani śladu.

Otwarcie Dumy.

Petersburg. Otwarcie Dumy państwowej w dniu 5 marca b. r. poruczonem zostanie wiceprezydentowi Rady państwa Gołubiewowi. Przed otwarciem Dumy odbędzie się nabożeństwo. Rada państwa rozpocznie posiedzenia również 5 marca.

Groźby „czarnej sotni“.

Berlin. „Russ. Corresp.“ donosi z Petersburga: Nowo wybrani posłowie do Dumy, należący do lewicy, otrzymują ciągle listy z pogróżkami, że czeka ich los Herzensteina.

Petersburg. W organie „czarnej sotni“ „Russkija Znamia“ pop Imlo Gabor ogłasza artykuł z wezwaniem do pogromów. Pop przyrzeka wszystkim, którzy w pogromie udział wezmą zupełną absolucyę.

Presye „czarnej sotni“.

Berlin. „Russ. Corresp.“ donosi z Petersburga: Przybył tu gubernator finlandzki Gerhardt w sprawie konfliktu między rządem rosyjskim a sądownictwem finlandzkiem. Konflikt powstał z powodu wstrzymania procesu przeciw mordercom Herzensteina, co nastąpiło na życzenie cara, do którego Związek rosyjskich ludzi odniósł się z odnośną prośbą.

Starcie kozaków z Chunchuzami.

Charbin. (Pet. ag. tel. donosi: W odległości 30 wiorst na północ od Charbina przyszło do starcia między patrolem kozackim i Chunchuzami, przyczem kilkudziesięciu Chunchuzów padło lub odniosło rany. Urzędownie stwierdzono, że rząd chiński wysłał 4000 chińskich żołnierzy z generałem Ma do okręgu Cziczikar.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 28 lutego.

Naprężona sytuacya polityczna.

Wiedeń. Wczoraj odbyła się kilkugodzinna rada ministeryalna w sprawie ugody austro-węgierskiej. Dziś rozpoczynają się rokowania między obu prezydentami ministrów Beckiem i Wekerlem. Bar. Beck domaga się rokowań nad całym kompleksem spraw ugodowych, a nie nad oderwanemi tylko ustępami. Sytuacya jest bardzo naprężoną, albowiem Węgrzy zajmują wręcz odmowne co do żądań austryackich stanowisko.

Wiedeń. Baron Beck otrzymał od cesarza upoważnienie do przeprowadzenia sprawy ugody do końca. O ugodzie krótkoterminowej nie ma mowy, szanse zaś ugody stałej są bardzo małe.

W kołach politycznych obiegała wczoraj wieczór pogłoska, że do 8 dni należy oczekiwać pozytywnego rezultatu, jakkolwiek kilka kwestyj zostanie jeszcze otwartych.

Budapeszt. Ministrowie Wekerle, Kossuth i Daranyi, oraz sekretarze stanu Popovich, Szterenyi i Necessyi wyjechali wczoraj do Wiednia.

Z ruchu wyborczego.

Praga. Czescy członkowie Izb handlowych w Pradze, Pilźnie i Budziejowicach postanowili utworzyć komitet dla popierania kandydatur młodo- i staroczeskich do Rady państwa.

O nowy gmach sejmowy.

Praga. W komisyi budżetowej Sejmu czeskiego postawił wczoraj p. Kaftan rezolucyę, domagającą się wybudowania nowego gmachu sejmowego w Pradze. Wniosek odrzucono głosami Niemców i czeskiej szlachty feudalnej.

Z Sejmu morawskiego.

Berno. Po długiej dyskusyi Sejm odrzucił wniosek socyalistów, czeskich postępowców i katolicko-narodowych w sprawie zmiany reformy wyborczej do Sejmu.

Bierny opór kolejarzy.

Tryest. Bierny opór służby kolejowej na kolei państwowej trwa w dalszym ciągu. Pociągi osobowe kursują jednak normalnie, przy ciężarowych także niema większego spóźnienia. Na kolei południowej bierna rezystencya trwa dalej. Z powodu nagromadzenia towarów w tutejszych magazynach kolejowych musiano po części transporty już po drodze zatrzymywać.

Tryest. Ruch towarowy ustał prawie zupełnie. Obawiają się, że okręty, które mają stąd wyruszyć ze znacznemi ładunkami, muszą zatrzymać się w Tryeście, albowiem niema komu przetransportować towar z dworca do portu.

Domy dla robotników rolnych.

Budapeszt. Ministerstwo rolnictwa wniesie wkrótce w Sejmie projekt ustawy o wybudowanie 10.000 domów dla robotników rolnych. Domy te stawiane będą kapitałem miast i gmin, odsetki od kapitału zapłaci państwo. Roczny czynsz będzie wynosił 60 do 80 koron; za 25 lat każdy lokator stanie się właścicielem domu.

Burzliwe sceny w Sejmie chorwackim.

Zagrzeb. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu na wezwanie pos. Starcewicza oświadczył ban Pejacevicz, że podczas wyborów nie dał żadnych pieniędzy na cele wyborcze tej partyi. Pos. Hawrak oświadczył, że także nic mu nie wiadomo o podobnym fakcie. Gdy pos. Hawrak omawiał sprawę 60.000 koron, które miał rzekomo otrzymać od rządu poseł Frank, przyszło w Izbie do tak burzliwych scen, iż musiano posiedzenie przerwać.

Strajk szkolny.

Poznań. Ks. proboszcz Józef Klos, redaktor „Przewodnika katolickiego“, skazany został za przekroczenie § 110 (wezwanie do strajku szkolnego) na 450 marek grzywny. Prokurator wnosił miesiąc więzienia.

Berlin. Komisya budżetowa Sejmu pruskiego rozpoczęła wczoraj obrady nad etatem oświaty. Komisarz rządowy oświadczył na zapytanie w sprawie relegowania polskich uczniów ze szkół wyższych, że kwestya ta rozpoczętą została w seminaryach nauczycielskich i zakładach przygotowawczych. Okoliczność, że rodzice zabraniają dzieciom w szkołach ludowych odpowiadać po niemiecku, a nie w seminaryach lub innych szkołach, dowodzi, że nie wywiera tu wpływu sumienie, lecz wzgląd polityczny(?). Dzieci, pochodzące z takich rodzin, nie można robić w przyszłości nauczycielami (!).

Z serbskiej skupczyny.

Belgrad. Skupczyna obradowała wczoraj na wniosek rządu w drodze nagłej nad angielsko serbskim traktatem handlowym. Z powodu kilkakrotnych zmian porządku dziennego rozprawy nad budżetem na rok 1907 zostały ponownie odroczone. Okoliczność, iż już raz uchwalano prowizoryum dwumiesięczne, oraz, że obecnie powtórnie odroczono dyskusyę budżetową, mimo iż rząd rozporządza większością, wywołuje w kołach politycznych rozmaite komentarze.

Następstwo tronu w Brunświku.

Kolonia. Jak „Koeln. Ztg.“ donosi z Berlina, na wczorajszem posiedzeniu Rady związkowej zajmowano się sprawą następstwa tronu w Brunszwiku i postanowiono, aby w obecnych stosunkach żaden z członków domu kumberlandzkiego nie obejmował tego tronu.

Kwestya ograniczenia zbrojeń.

Londyn. Biuro Reutera dowiaduje się, że nieuzasadnione są doniesienia, jakoby angielski rząd i inne gabinety otrzymały propozycyę, aby przed zebraniem się konferencyi w Hadze, omówić w formalny sposób kwestyę, czy nie byłoby możliwem ułożyć plan ograniczenia zbrojeń, na podstawie których to narad przedłożonoby następnie konferencyi konkretne wnioski.

Sprawy kościelne we Francyi.

Paryż. Jak donoszą dzienniki, minister oświaty Briand wczoraj po południu odbył konferencyę z prefektem Sekwany w sprawie kontraktów dzierżawnych kościołów.

Rzym. „Osservatore Romano“ ogłasza notę autoryzowaną, w której oświadcza, że rewelacye pisma „Messidor“ o dokumentach, zabranych u ks. Montagniniego, są zupełnie fałszywe.

Znowu katastrofa okrętowa.

Londyn. Jak donoszą z Peryl (Australia), angielski żaglowiec „Castle“ zatonął z powodu burzy. Cała załoga złożona z 25 osób zginęła.

O dyrekcyę poczt w Krakowie.

Na poniedziałkowem zgromadzeniu obywateli w sprawie protestu przeciw podrożeniu opłat telefonicznych, jeden z mowców, p. Wacław Anczyc poruszył konieczność starań o utworzenie w Krakowie odrębnej samodzielnej dyrekcyi poczt i telegrafów. Jak nasze w tej sprawie zebrane informacye wskazują, potrzeba ustanowienia w Krakowie osobnej dyrekcyi poczty, jest konieczną i wcześniej czy później załatwioną w myśl żądań Krakowa być musi. Jeżeli mamy w kraju trzy dyrekcye kolejowe (w Krakowie, Lwowie i Stanisławowie) i dwa wyższe sądy krajowe (we Lwowie i Krakowie) tak powinny być dwie dyrekcye poczt, gdyż jedna, lwowska i to jeszcze tak bardzo zależna od Wiednia, obecnie, gdy ruch pocztowy, telegraficzny i telefoniczny wzmógł się tak znacznie, gdy handel i przemysł rozwija się ciągle, nie jest w stanie podołać swemu zadaniu.

Ze słusznem oburzeniem też podnoszono na zgromadzeniu poniedziałkowem, że gdy ktoś chce aparat telefoniczny przenieść już nie z jednej kamienicy do nowego mieszkania, ale z jednego pokoju do drugiego, musi wnieść pisemne na stemplu podanie do dyrekcyi lwowskiej i czekać nieraz całe tygodnie na odpowiedź.

Tak samo każdą reklamacyę przesyłki towarowej, listu rekomendowanego i pieniężnego, nawet gazety, poczta krakowska musi urzędowo (pisemnie na całych foliałach) przeprowadzić przez Lwów, gdzie wiele spraw musi oczekiwać jeszcze sankcyi z Wiednia. — Tak samo dzieje się, gdy chodzi o zwiększenie liczby skrzynek pocztowych w mieście, o zwiększenie liczby listonoszów, a już wszelkie sprawy awansowe, choćby w kategoryi służby, sprawy dyscyplinarne i t. p., rozstrzyga tylko, znowu z aprobatą Wiednia, dyrekcya lwowska.

Stan taki jest z każdym dniem dotkliwszym dla handlu i przemysłu, oraz dla interesów, potrzeb i wygody całego ogółu mieszkańców Krakowa. Jak słychać, starania w tej sprawie poczynić zamierza wiele korporacyj i instytucyj krakowskich, prezydyum miasta, krakowska Izba handlowo-przemysłowa, kongregacya kupiectwa krakowskiego i t. p.

Pożądanem byłoby także, aby postulat uzyskania odrębnej dyrekcyi poczt i telegrafów na zachodnią Galicyę w Krakowie, wszedł do programu kandydatów na posłów do parlamentu.

Upiększenie Krakowa.

Wydział Towarzystwa upiększenia m. Krakowa na posiedzeniu 22 b. m. zastanawiał się nad ożywieniem najbliższej okolicy Krakowa przez sadzenie drzew wśród szerokich pól, na ugorach, wzgórzach, przy chatach lub drogach, pozbawionych tego największego uroku, jaki one nadają pejzażowi. Dyskusyę tę wywołało pismo Towarzystwa zalesienia i upiększenia m. Pragi, nadesłane wskutek rozesłanego do zakrajowych Towarzystw okólnika z prośbą o sprawozdania z ich działalności. Młode Towarzystwo praskie zadrzewia parcele ku temu celowi sposobne w promieniu trzechkilometrowym pięknej stolicy Czech, lub nawet obsadza drogi drzewami liściastemi, jak wiązami, topolami i jarzębiną.— Głównym błędem w traktowaniu zadrzewienia Krakowa i okolicy jest, jak to podniósł dr Goliński, sadzenie nikłych sadzonek, zamiast, jak się to praktykuje wszędzie za granicą, rosłemi drzewkami lub, jak w Paryżu, okazałemi drzewami.

Dalsze debaty dotyczyły Wawelu. Stoki jego, place i tak zaniedbane najbliższe otoczenie ku Wiśle, plantom i placowi Bernadyńskiemu, dają warunki najpiękniejszego ukształtowania się całości pod względem kultury ogrodniczej, oraz malowniczego wyglądu. Stan obecny na Wawelu poddał ostrej krytyce w piśmie do Towarzystwa p. Szanior, inspektor ogrodów miejskich w Warszawie i zaprojektował akcyę Towarzystwa w tym kierunku, aby przedewszystkiem zwrócić się do Wydziału krajowego z prośbą o dostarczenie planów sytuacyjnych i warstwicowych, niezbędnych do konkursów i ankiet, które w tym celu mają być kosztem Towarzystwa do skutku doprowadzone.

Następnie odczytano pismo prezydyum m. Krakowa, które wezwało Towarzystwo do wydania opinii co do kiosków na sprzedaż wody sodowej, względnie rozpisania odpowiedniego konkursu. Wydział uznał konieczność konkursu i polecił osobnej komisyi, aby zajęła się ułożeniem programu i uprosiła prezydyum o asygnowanie na ten cel kwoty 300 koron. Sprawa kramów na Małym rynku ma być również przedmiotem dyskusyi na osobnem ankietowem posiedzeniu.

Kronika.

Dziś:

Kraków, czwartek 28 lutego.

Kalendarzyk kościelny: Romana op. w. i Teofila.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 min. 27, zachód o godz. 5 min. 17 długość dnia godz. 10 minut 50.

Teatr miejski w Krakowie: „Sganarel“ i „Król Kandaules“.

Teatr ludowy: Przedstawienie składane, zakończone farsą p. t. „Miecz Damoklesa“.

Odczyty publiczne: w uniwersytecie ludowym p. Krauza p. t. „O zwyrodnieniu i odrodzeniu fizycznem“ w sali hotelu Kleina, godz. pół do 8 wieczór.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: p. Lorii p. t. „Elementarne wiadomości z psychofizyki“ w auli I szkoły realnej o godz. 6 wieczór. — W auli uniwersytetu prof. Czerkawskiego p. t. „Problemat emigracyi“. — W auli szkoły realnej dra Nartowskiego p. t. „Choroby nerwowe a wychowanie“ na dochód ubogiej młodzieży szkolnej. — W sali „Eleuteryi“ (Rynek gł. 17 II p.) staraniem „Czytelni dla kobiet“ p. K. Zalewskiego p. t. „Charakterystyka partyj politycznych, działających obecnie w Rosyi“.

Repertuar teatru lwowskiego:

We czwartek 28 b. m.: pierwszy gościnny występ dziecięcej opery włoskiej „Cyrulik sewilski“.

Raut elektryczny, zapowiedziany już poprzednio w miejscowych dziennikach i tymczasowemi afiszami, odbędzie się 3 marca w sali hotelu Saskiego o godz. 6 wieczór. O ile mogliśmy się poinformować, komitet dołożył najżywszych starań, aby zabawie nie brakło „elektryczności“. Oprócz bowiem najzwyklejszych punktów takich zabaw, oczekuje gości obfita i doborowa część wokalno-muzykalna i wiele „figlików elektrycznych“, jak n. p. działanie promieni Roentgena, gabinet p. Curie-Skłodowskiej, telegraf bez drutu, obrazy świetlne i t. p. Będą to demonstracye nader ciekawych zjawisk elektrycznych, przeprowadzane i objaśniane przez specyalistów.

Niskie ceny wstępu, piękny program, a nadewszystko sympatyczny cel, gdyż dochód przeznaczony jest na rzecz Towarzystwa Opieki nad ubogą młodzieżą szkolną, uzasadniają nadzieję komitetu, że nasza publiczność chętnie i tłumnie pospieszy na raut elektryczny. Z naszej strony życzymy Towarzystwu zasłużonego powodzenia kasowego uczestnikom zaś rautu szczerej uciechy.

W szeregu odczytów, jakie dorocznym zwyczajem dochodzą do skutku w okresie pokarnawałowym, przychodzi zaznaczyć świeżo zapowiedzianą seryę na dochód Towarzystwa opieki nad ubogą młodzieżą szkolną. Jeżeli czytelnicy nasi przypomną sobie, że to samo Towarzystwo przed rokiem urządziło tak przychylnie przyjęte w naszem mieście pogadanki pedagogiczne, to zbyteczne będzie zachęcać do słuchania odczytów tegorocznych. Fachowi prelegenci i aktualna treść pociągną naszą publiczność same przez się. — Rozpocznie specyalista chorób nerwowych dr Nartowski na temat „Nerwowość a wychowanie“, po nim dr Bogdanik będzie mówił o alkoholizmie, morfinizmie i t. p., prof Lutosławski o warunkach odrodzenia narodowego. Również wiele obiecującym jest temat „Młodość Słowackiego“, zapowiedziany przez prof. Grabowskiego. O dalszych odczytach podamy wiadomość później. Bliższe szczegóły doniosą afisze.

Zakład p. Żurowskiej wyraża najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim osobom, które brały udział w rozprzedaży i kupowaniu losów na rzecz opuszczonych sierót. Ogólny dochód wynosił 3634 K. Za uzyskane pieniądze opłacono część gruntu pod dom na Prądniku Czerwonym. — Wiele osób nie zgłosiło się jeszcze po wygrane fanty, przypadające na numera: 698, 781, 837, 1166, 1187, 1264, 1504, 1532, 1961, 1974, 2000, 2012, 2223, 3007, 3315, 3471, 3630, 3643, 3687, 3693, 3704, 3729, 3954, 4071, 4247, 4320, 4499, 4575, 4614, 4635. Nieodebrane po dzień 15 marca b. r. przedmioty staną się własnością zakładu.

W koncercie „Lutni“, mającym się odbyć 4 marca w sali starego teatru, dadzą się słyszeć po raz pierwszy w Krakowie pp. Zofia i Marya Naimskie, artystki, z których pierwsza jako pianistka, druga grą na skrzypcach zjednały sobie poważne imię w stolicach muzykalnego świata, jak Paryż, Monachium i t. d. Solistą wieczoru będzie również p. Jan Kozłowski, tenor bohaterski, który z towarzyszeniem orkiestry odśpiewa dwie pieśni z opery Wagnera „Śpiewacy norymberscy“. Wreszcie chóry, zajmujące jak zwykle w koncertach „Lutni“ większą część programu, zapoznają publi-

cznośé z całym szeregiem utworów. Orkiestra odegra poemat symfoniczny Bizeta „Ojczyzna".

Pobór wojskowy w Krakowie (z powiatu) rozpocznie się jutro i trwać będzie przez dni 8. Równocześnie w tym samym dniu rozpoczyna się pobór wojskowy dla powiatu podgórskiego i odbywać się będzie aż do 6 marca.

Ogień sklepowy. W sklepie z kapeluszami przy ulicy Grodzkiej l. 11 zapaliła się wczoraj w południe od pieca ścianka drewniana a od niej znajdujące się na półkach pudła z kapeluszami. Ogień ugasiła przybyła natychmiast miejska straż pożarna. Szkoda nieznaczna. Przyczyną powstania pożaru była wadliwa konstrukcya komina.

Nowi sędziowie przysięgli. Wczoraj przed południem w prezydym sądu karnego, odbyło się losowanie sędziów przysięgłych, na II (kwietniową) kadencyę rozpraw karnych przed przysięgłymi. Losowaniu przewodniczył wiceprezydent sądu karnego p. Pogorzelski, obecni byli radcy pp. Kopf i Kulikowski, reprezentant prokuratoryi państwa dr Tokarz i delegat Izby adwokackiej adw. dr Gruńkiewicz. Protokół prowadził oficyał sądu p. Jedliczka.

Sędziami przysięgłymi głównymi wylosowani zostali pp.: Dr Bannet, Arnold, lekarz, Kraków; Byczkowski Roman, urzędnik Banku kraj., Kraków; Dutkiewicz Marceli, handel kolonialny, Kraków; Eibenschütz Jakób, kantor wymiany, Kraków; Epstein Leopold, właściciel realności i pralni parowej, Podgórze; Gross Selig, propinator, Krzeszowice; Grodzicki Władysław, mechanik uniwersytetu Jagiellońskiego Kraków; Heggenberger Marceli, właściciel realn., Kraków; Kopernicki Stanisław, redaktor odpow. „Czasu", Kraków; Krasicki Bronisław, agencya handlowa, Kraków; Liczko Józef, kaflarz, Podgórze, Wieliczka; Makowski Ludwik, rymarz i siodlarz, Kraków; Malik Leonard, cukiernia, Kraków; Michalik Apolinary Jan, cukiernia, Kraków; Miszkiewicz Władysław, urzędnik Towarzystwa wzaj. ubezp., Kraków; Neuwerth Stanisław, handel towarów łokciowych, Kraków; Nowak Ludwik, właściciel realn., Kraków; Orłowski Jan, właściciel realn. i budowniczy, Kraków; Piasecki Adam, cukiernia, Kraków; Pochwalski Bogusław, urzędnik Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń Kraków; Raczyński August, kantor wymiany, Kraków; Reifer Arnold, droguerya, Kraków; Repetowski Piotr, introligator, Kraków; Rothirsch Dawid, właściciel realności, Kraków; Skórczewski Władysław, właściciel realności, Kraków; Śliwiński Józef, właściciel obszaru dworskiego, Kosocice; Śmieszkiewicz Stanisław, właśc. real., Kraków; Sulikowski Zygmunt, urzędnik filii Banku austr.-węg., Kraków; Szafa Ludwik, krawiec, Kraków; Tomaszewski Władysław, właściciel realności, Kraków; Weinsberg Michał, agencya i handel mąki, Kraków; Wentzl Jan, właściciel realności i kupiec, Kraków; Włodek Bolesław, właściciel realności, Kraków; Wojda Antoni Julian, właściciel realn., Kraków; dr Wojtowicz Edmund, właściciel dóbr, Pychowice; Wolny Jan, stolarz i przedsiębiorca pogrzebowy, Kraków.

Sędziami przysięgłymi zastępcami wylosowani zostali pp.: Boguński Stanisław, właśc. realn., Kraków; Dobija Marcin, właściciel realności i przedsięb. budowl., Podgórze; Grabowski Józef Gabryel, krawiec, Kraków; Grünwald Wilhelm, właśc. realn., Kraków; Hałatek Karol, emerytowany maszynista i właściciel realności, Prądnik Czerwony; Rakower Chaim, właściciel realności, Kraków; Resch Zygmunt, przedsiębiorca komisowy, Kraków; Schmidt Józef. właściciel realności, Kraków; Zamorski Józef, przemysłowiec, Półwsie Zwierzynieckie 46.

Z Podgórza piszą nam: Komitet, zajmujący się urządzeniem „batystowego wieczorku" przesłał komitetowi Ochrony dla małych dzieci kwotę 191 koron 72 hal., jako czysty dochód z owego wieczorku. Za dar ten komitet Ochrony składa komitetowi, który urządził wieczorek, a szczególnie pp. Romanowi Kleinowi i Andrzejowi Moskalowi, najserdeczniejsze podziękowanie.

Groźny pożar we Lwowie. Jak ze Lwowa donoszą, wybuchł wczoraj przy ul. Tatarskiej l. 3 groźny pożar, który w jednej chwili objął skład siana, owsa i słomy i stajnie końskie firmy Wiksla (skład piwa). Zanim przybyła straż, ogień szerzył się tak gwałtownie, że o ratunku nie było mowy. Pastwą ognia padło 11 koni, uprząż, kilka wozów, powóz, masa siana, słomy. Szkoda ubezpieczona wynosi 20.000 koron. Aby utrzymać ruch przewozu piwa firma musi używać pożyczonych koni. Trzy konie uratowano.

Krociowe oszustwo we Lwowie. „Wiek Nowy" donosi o wyrafinowanem, a zakrojonem na dużą skalę oszustwie, jakiego ofiarą padł niejaki dr Munk, zięć członka lwowskiego zboru izrael. p. Rokscha, współwłaściciel dóbr ziemskich i przedsiębiorca naftowy. Otóż do dra Munka przyplątał się w czasie masowej ucieczki żydów z Rosyi jakiś w średnim wieku izraelita, który przedstawił mu się jako Schapira i prosił go o poparcie materyalne. Dr Munk umieścił go w charakterze służącego w założonej przez siebie żydowskiej szkole ludowej „Chanoch lenar". Schapira wkrótce zdołał zdobyć zupełne zaufanie dra Munka tak, że zdołał go namówić do zrobienia „złotego" interesu, mianowicie objęcia z Schapirą generalnego zastępstwa na całą Europę „pierwszej petersburskiej fabryki kaloszy" z marką „trójkąt", której generalnym dyrektorem jest wuj Schapiry.

Dr Munk zjechał się w Berlinie z generalnym dyrektorem i prokurzystą fabryki, zawarł z nimi kontrakt, złożył kaucyę 40.000 rubli i zakupił za 40.000 koron gotówką zapas kaloszy, jaki — jak twierdzili reprezentanci firmy — pozostał ze zwiniętego zakładu komisowego w Berlinie. Rzeczywiście otrzymał dr Munk z Berlina dwa wagony kaloszy. Przy wysortowaniu we Lwowie zauważył wprawdzie dr Munk, że jest to t. zw. „ausschuss", Schapira jednak wytłomaczył mu, że są to resztki, ale za to następne transporty, jakie nadejdą wprost z Petersburga, będą pierwszej jakości.

Z dniem 1 stycznia b. r. w myśl kontraktu miały nastąpić dalsze transporty z Petersburga i właściwe objęcie zastępstwa. — Dr Munk urządził duże biuro w swej kamienicy przy ulicy Kopernika l. 26, w którem rej wodził Schapira. Wprawdzie na pierwszym transporcie stracił około 20.000 K, pocieszał się jednak nadzieją świetnego zarobku przy następnych transportach, sprzedając wielkie zapasy z dostawą na luty, marzec b. r. Mijały tygodnie, a zapowiedziane transporty nie nadchodziły. Schapira tłómaczył, że winę tego ponosi zarząd kolejowy, nieregularne kursowanie pociągów i t. d.

Przed kilku dniami wreszcie zniknął Schapira, który w ostatnich czasach rozbijał się po pierwszorzędnych restauracyach, trwoniąc pieniądze. Zaniepokojony tem, odniósł się dr Munk sam do fabryki i przekonał się, że padł ofiarą wyrafinowanego oszustwa, że „generalny dyrektor" i „prokurzysta", z którymi zawarł kontrakt w Berlinie, byli oszustami, podstawionymi przez Schapirę, a pierwszy transport był to „ausschuss", zakupiony przez oszustów. Dr Munk ponosi szkodę około 300.000 koron, wliczając w to „kaucyę", straty na dostawionych mu kaloszach, a wreszcie czekające go procesy o odszkodowanie za sprzedane a niedostarczone kalosze.

Darowanie kary. Jak z Wiednia donoszą, cesarz darował dalsze odsiadywanie kary czterem więźniom w Stanisławowie i jednej kobiecie, odsiadującej więzienie we Lwowie.

Próbne automaty pocztowe. Z Wiednia donoszą: Na tutejszej poczcie ustawiono na próbę automaty do przyjmowania listów poleconych.

Wąglik. Z Wiednia telegrafują: W VI dzielnicy zmarło dwóch ludzi, zajętych przy włosieniu, na wąglika. Zarządzono potrzebne środki, celem zapobieżenia rozszerzeniu się wąglika.

Napad szału. Z Falknowa telegrafują: Były posel sejmowy Gebler, Schoenererowiec, który już kilkakrotnie doznawał napadu szału, zamknął się wczoraj w swoim domu, zaopatrzywszy się w rewolwer i kilkadziesiąt nabojów. Gdy przybyła policya, Gebler strzelił przeszło 50 razy. Z trudem zdołano go ująć i związanego odstawić do zakładu dla obłąkanych.

Maszynistka prowadzący pociąg. Z Budapesztu donoszą, że wczoraj pierwsza na Węgrzech kobieta zdała egzamin na maszynistkę, prowadzącą pociąg.

Pożar w szkole. Z Londynu telegrafują w dalszym ciągu o szczegółach pożaru szkoły w Aochologa: W płomieniach znalazła śmierć nauczycielka miss Maksfeld, która wielu dzieciom ocaliwszy życie, sama już z ognia wydostać się nie mogła. — Wiele dzieci podczas pożaru wyskakiwało przez okna i odniosło ciężkie zranienia.

Echa katastrofy okrętowej. Z Tryestu donoszą: „Lloyd" otrzymał pismo z kancelaryi gabinetowej cesarskiej z prośbą o podanie szczegółów o następstwach katastrofy okrętu „Imperatrix". Również zapytywano o wysokość potrzebnego wsparcia dla rodzin ofiar katastrofy. Arcyksiężna Marya Józefa ofiarowała na ten cel 400 koron.

Zmarli.

Kazimierz Hołubowicz, właściciel pensyonatu, zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 58. Pogrzeb ś. p. Hołubowicza, znanego w szerokich kołach Krakowa, odbył się wczoraj popołudniu z domu żałoby przy ulicy Siemiradzkiego.

T. S. L. Walne zgromadzenie pierwszego Koła męskiego Towarzystwa Szkoły ludowej odbędzie się w niedzielę 3 marca o godzinie 4 po południu w lokalu Koła (ul. Gołębia nr. 5, parter).

Krakowskie „Ognisko" kraj. Związku naucz. lud. odbyło walne zgromadzenie w piątek 1 marca o godz. 5 po południu w lokalu swoim (Rynek 17). Na porządku dziennym: Sprawozdanie z wiecu krajowego (referent p. Nowak); projekt regulacyi płac nauczycielskich w oświetleniu rzeczywistem (referent p. Gincel); sprawa rozszerzenia kompetencyi Rady szkolnej krajowej i podział seminaryów na miejskie i wiejskie (referent p. Kanarek); nieporządki na kolei państwowej i lekceważenie życia ludzkiego. (Opis podróży koleją na wiec krajowy we Lwowie, — referent p. Robak; lata bezpłatnej praktyki, a regulacya płac.

Z „Sokoła". W sobotę 2 marca o godz. pół do 9 wieczór odbędzie się wieczornica miesięczna w górnej sali „Sokoła", w program której wchodzą: ćwiczenia gimnastyczne, deklamacya p. M., monologi pp. K. i W., orkiestra, ewent. kwartet śpiewacki „Sokoła". Wstęp wolny dla członków i ich rodzin.

Stowarzyszenie budowniczych. Dziś o godzinie 7 wieczór w lokalu Towarzystwa (Straszewskiego 28) odbędzie się walne zgromadzenie członków. Na porządku dziennym sprawozdania i wybory.

Z krakowskiego klubu szachistów. Po odbytym turnieju szachowym, który trwał od 1 listopada 1906 do końca stycznia br. odbyło się dnia 16 bm. zebranie towarzyskie członków klubu w starym teatrze. Podczas uczty wniesiono toasty na cześć zwycięzców turnieju i wielu zasłużonych członków; następnie udali się uczestnicy zebrania do klubu szachowego, gdzie zostały rozdane nagrody zwycięzcom turnieju. Pierwszą nagrodę o mistrzowstwo na r. 1907 złoty medal otrzymał adwokat dr Bolesław Mikiewicz; drugą nagrodę srebrny medal p. Henryk Zioło; następne pięć nagród w postaci pięknych upominków otrzymali pp. Kulasza Feliks, Pierzchała Bronisław, Swida Oskar, Kirschner Ferdynand i Korzeniowski Piotr.

Na walnem zgromadzeniu dnia 24 bm. uchwalono partye konsultacyjne, które się odbędą 3 marca, 7 kwietnia między godziną 5 a 7 wieczorem będą omawiane zagadnienia i rozwiązania szachowe.

Krakowski klub szachistów obchodzić będzie w tym roku piętnastoletni jubileusz istnienia. Klub liczy obecnie 55 członków, z tego dwóch członków honorowych.

Mianowania, „Wiener Ztg" ogłasza: Minister spraw wewnętrznych zamianował w służbie budownictwa państw. w Galicyi nadinżynierów Tomasza Słomskiego, Franciszka Dutkowskiego, Stanisława Zdobnickiego i Władysława Skwarczyńskiego radcami budownictwa; inżynierów Mikołaja Tymińskiego, Józefa Hawliczka, Stefana Tretera i Bronisława Leśniaka nadinżynierami, a adjunktów budownictwa Tadeusza Paszkowskiego, Stanisława Vayhingera, Witołda Jakimowskiego, Stanisława Bukasiewicza, Edwarda Bronarskiego, Artura Borna, Mieczysława Rappego, Stanisława Tilla, Wincentego Parviego, Antoniego Langera i Piotra Jackowskiego inżynierami.

Minister sprawiedliwości zamianował tyt. sekretarza sądowego dra Jana Schwarzenberga-Czernego sekretarzem sądowym przy wyższym sądzie kraj. w Krakowie.

Wymordowanie rodziny żydowskiej.

(Od naszego korespondenta)

Radomyśl n. Sanem, 26 lutego.

W ślad za depeszą posyłam korespondencyę o strasznem morderstwie, jakie spełniono dzisiejszej nocy (z poniedziałku na wtorek). Zbrodnia spełnioną została wśród następujących okoliczności:

W jednym z tutejszych szynków, należącym do Mojżesza Goldberga, posiadał przytułek od miesiąca przeszło niejaki Tomasz Borowiak, wyrobnik, rodem ze Zbydniowa. Liczy on lat 59, jest żonatym i mieszkał stale przez lat kilkanaście w Królestwie Polskiem. Do Radomyśla przybył z początkiem stycznia, trudnił się rąbaniem drzewa u tutejszych mieszczan, a na nocleg przychodził do Goldberga i sypiał w jego domostwie, w izbie karczemnej.

W nocy z poniedziałku na wtorek o godzinie 1, gdy wszyscy pogrążeni byli w głębokim śnie, Borowiak wstał i wziąwszy siekierę w rękę, poszedł do drugiej izby, gdzie spał 20-letni syn Goldbergów i ich zamężna córka. Borowiak uderzył syna siekierą w głowę. Młody Goldberg mimo uderzenia miał na tyle siły, że wyskoczył z łóżka i zaczął uciekać do pierwszej izby, gdzie jego rodzice oboje spali; morderca przyłapał jednak ofiarę na środku karczmy i zadał mu kilka ciosów śmiertelnych w głowę, tak, że na miejscu runął i wyzionął ducha.

Następnie udał się Borowiak do starych Goldbergów, którzy spali twardo, nic nie słysząc. Stanąwszy nad ofiarami, rozpoczął Borowiak prawdziwą siekaninę. Goldbergowej zadał 4 ciężkie śmiertelne cięcia siekierą w lewą skroń i czaszkę, tak, iż biedaczka po 4-godzinnej ciężkiej męczarni życie zakończyła. Mojżeszowi Goldbergowi zadał Borowiak trzy cięcia jedno w skroń prawą koło ucha, drugie w głowę, trzecie w palce prawej ręki. Mojżesz Goldberg jeszcze żyje i po starannym opatrunku, którego dokonał dzielny nasz lekarz dr Stanowski, odwieziony został do szpitala do Tarnobrzega; stan ranionego jest jednak bardzo ciężki.

Morderca miał jeszcze jednę ofiarę na oku, to jest córkę Goldbergów, która spała w tym samym pokoju, gdzie spał jej brat, jednakże przebudziła się wówczas, kiedy Borowiak mordował rodziców; uciekła tylnemi drzwiami i skryła się w ustępie. Morderca szukał jej, lecz nie przypuszczał, że ofiara znajduje się ukryta w ustępie. Borowiak powrócił następnie do izby i rozpoczął poszukiwanie za pieniądzmi. Nie długo potrzebował ich szukać, bo wiedział, gdzie są przechowane. Pieniędzy tych zresztą nie było dużo. Wszystkiego 96 koron, które zabrawszy, ulotnił się. Córka zamordowanych po odejściu mordercy narobiła krzyku i doniosła żandarmeryi. Komendant posterunku p. Niewczas wysłał natychmiast trzech żandarmów pospiesznemi podwodami w stronę ku granicy. Dzięki tym zarządzeniom po dwugodzinnem poszukiwaniu jeden z żandarmów, p. Luksch, przyłapał mordercę już przy samej granicy w Łązku, którego odstawił do więzienia sądowego w Rozwadowie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

C. k. austr. koleje państwowe.
Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od 1 października 1906 r. (czas środk. europ.).

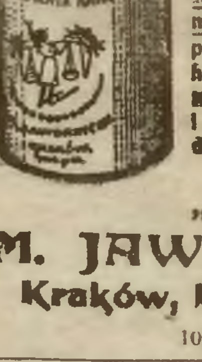
Odchodzą z Krakowa:

- 4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
- 6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
- 8.10 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
- 8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
- 8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
- 9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
- 11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
- 1.15 r. (osob.) do Oświęcima.
- 1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
- 1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
- 2.49 pop. (błyskawiczny) do Lwowa z połączeniami do wszystkich odnóg).
- 3.15 pop. (osob.) do Słotwiny.
- 6.15 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
- 7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
- 8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, i Przemyśla.
- 8.05 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
- 8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancy i Konstantynopola.
- 9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
- 10.55 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokola, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
- 11.50 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

- 4.42 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
- 6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
- 6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
- 7.40 r. (miesz.) z Wieliczki.
- 7.45 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
- 8.10 r. (osob.) z Oświęcima.
- 8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
- 10.36 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
- 11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
- 1.05 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
- 1.30 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
- 2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
- 4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
- 6.25 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
- 7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
- 9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
- 9.38 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
- 10.45 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
- 11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujanskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.



Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.